

Ustawy gospodarcze w U.S.A.

(Dokończenie)

W OBRONIE CNOTY POLEK... Czule żegnano się z odchodzącymi na wojnę.

W oczach ży, w sercu ból, w ustach łkliwe, rozpaczliwe słowa na rozłąkę...

Modlitwy poszły za nim...

Pozostały same.

Na głowie ciąży prowadzenie gospodarstwa, wychowanie dzieci i setki interesów, które bez pomocy meżowej trzeba załatwiać.

Naprawdę obraz zmęczonych zajęć naszych niewiast budzi litość i współczucie.

Dobrze jeszcze, gdy się ma coś zorać, zasiać i czymś działem wyżywić.

Ale — ileż kobiet żyje w nędzy!

Dzieci chcą więcej chleba — chcą okrycia.

Biedna matka rada im nieba przychylić.

Nie pada na ducha.

Niewiadamo kto bardziej bohaterki, czy ci na polu bitew — czy jency, czy też w żnoju i poacie z okropkami wojny borykające się matki i żony.

Szkoda tylko, że inne splamiły swój honor Polki.

Lekkomyślność, pustota i brak wiary doprowadziły do zdrady i zgwałcenia słuźb matczyńskich.

Z bólem i żalem opuszczają dom żegnają ją... Plakają nad dziećmi — co tuliły się do rąk i nóg jego.

Prosiła go o błogosławieństwo dla dzieci.

Przysięgała że będzie dobrą matką i gospodarną żoną.

Dziś?

Zawiodły...

Nieuczynnym zachowaniem się zawiodły mężów.

Zawiodły naród — co w cnoście Polki nadzieje swoje pokładają...

Nie brak meczennicy — w obronie czi i niewinności honor przynoszące w oczach obcych...

Ale...

Jaki sąd czeka te, które wiedzą dobrze co popełniły, które zapomniały o przyrzeczeniu danym przed ołtarzem?

Jak się okażą wobec tych, którzy wrócą?

Szło wojsko do ataku...

Szła... a żołnierze wyciągali fotografie swych ukochanych, swoich żon i dzieci, całując i żegnając z płaczem...

Ks. H. Paruzel.

Polityka prywatnych przedsiębiorstw było sprzedawcą mało ale drogo, polityka „T.V.A.” było sprzedawcą tanio ale dużo. Wspomnieliśmy powyżej o wzroście konsumpcji prądu. Charakterystycznym jednak było, iż wzrost konsumpcji na wsi był większy niż w miastach, bowiem na wsi prąd zastosowano z olbrzymim pożytkiem przy wszelkiego rodzaju pracach rolniczych.

„T.V.A.” posiadała własnych chemików, agronomów, inżynierów itp. oraz własne laboratoria. Pracowano planowo i robiono po zukiwaniu celem podniesienia urodzajności ziemi itd. Farmerzy darczyli „T.V.A.” zaufaniem. Uregulowane rzeki umożliwiły nawadnianie; budowano kanały, tamy i zapory, organizując systemy komunikacji wodnej; powstawały parki, zarybiano jeziora i stawy.

„T.V.A.” należała do programu „Reform”. Był to wielki amerykański eksperyment planowej i zorganizowanej gospodarki. „T.V.A.” zasadniczo zmieniła skalę życia wsi mieszkających dolny Tennessee.

Ochrona drobnych ciułaży. Innym rodzajem aktywności „Reform” było stworzenie systemu, który chronił depozytary przed utratą składanych pieniędzy, np. na skutek bankructwa banku i t. d. W kraju takim jak U.S.A. bankructwa, pożary, krachy były chorobą powszechną. Odczuwano potrzebę stworzenia jakichś gwarancji, jakiegoś zabezpieczenia, któreby chroniło drobnego ciułażę przed nagłą, różnie tłumaczoną, likwidacją banku.

„Federal Deposit Insurance Corporation” przyniosła dawno oczekiwane rozwiązanie. Litera „F.D.I.C.” na szybach jakiegokolwiek banku, dawała gwarancję i pewność, że cokolwiek się stało z bankiem, depozyty zabezpieczoney jest do wysokości 2.500 dol. Sumę tę później podniesiono do 5.000 dol.

1 stycznia 1934 roku t. j. w dniu, w którym ustawa weszła w życie, z 50 milionów składa-

jących swe oszczędności w 14.214 bankach będących członkami F.D.I.C., 98% wkładów było gwarantowanych do 2.500 dol. Reforma ta miała olbrzymie znaczenie, zwłaszcza dla drobnych ciułaży. Sprawdziło się to w następnych trzech latach, gdy 166 banków zifałowało w „trudnościach”. Ponieważ banki te były członkami F. D. I. C. w ramach gwarancji całkowitej wywiązały się z zobowiązań. Nie powtarzały się więcej ongiś ludzi błądnych i zdezerwujących upominających się przed zamkniętymi drzwiami banku o swe składane latami oszczędności.

Ustawy o pracy. W dziedzinie pracy wprowadzono rzecz nową w postaci „National Labour Relations Act”, popularnie nazwany „Aktem Wagnera”, oraz powołano do życia organizację „National Labour Relations Board”, celem wprowadzenia w życie „Aktu Wagnera”. Akt ten, podpisany 5 lipca 1935 r., był bodajce jednym z najważniejszych dekrétów „New Deal” i, bo regulował stosunki w pracy.

Inny akt stworzony później, t. zw. „The Fair Labour Standards Act”, popularnie zwany „Wage and Hour Law”, eliminował pracę dzieci i regulował warunki pracy w przemyśle.

Ustanowiono minimalne zarobki. Wynosiły one między październikiem 1935 r. — 25 centów za godzinę. W latach następnych podwyższono je do 30 i 40 centów.

Maksimum godzin pracy w pierwszym roku wynosiło 44 godziny w tygodniu, w drugim 42 godz. i ostatecznie 40 godz. Wzrostem tym podlegało około 11 milionów robotników. Oczywiście, wojna całkowicie zniósła te ograniczenia.

Tak wygląda w ogólnych zarysach rozwój ustawodawstwa gospodarczego i społecznego w U. S. A.

„Krakauer Zeitung” podaje granice dzielnicy niemieckiej w Warszawie, do której muszą się przenieść wszyscy Niemcy mieszkający w Warszawie.

Część nazw ulic podaje się w ich nowym brzmieniu niemieckim, część posiada jeszcze dawne nazwy. I tak na północny przedmieście ma być ograniczona przez tor kolejowy, przez Bahnhofsstrasse aż do skrzyżowania z „Ordenstrasse”, z zachodu przez Ordenstrasse, Aignerstrasse, wraz z ulicą Jaworzyńska, Kazimierzowska i Krasińskiego; na południe granicę stanowi ulica Malczewskiego, Tyniecka, Odycka, Okońska, Ludowa, Boryszewska, Promiejska, Nabelska, Fahrstrichstrasse, No wosielecka, Bartylecka. Na wscho dzie stajnowy granicę Wisła.

W OCZEKIWIANIU ROZSTRZYGAJĄCYCH WALK. Ambasador japoński w Berlinie Oshima w wywiadzie z „Berliner Boersenzitung” oświadczył m. in.: „Zarówno Niemcy jak i Japonia zdają sobie wyraźne sprawę, że w tym roku dojdzie wszędzie do rozstrzygnięć walk. Hasło nasze brzmi: Zawsze atakować.”

OPBYWATELE SPRZYMIERZONYCH NARODÓW W BRITYJSKICH SIŁACH ZBROJNYCH. Reuter doniósł, że obywatele narodów alianckich w odpowiednim wieku, którzy w przeciągu dwóch miesięcy od 1 kwietnia b. r. nie znajdą się w szeregach swych narodowych sił zbrojnych, będą powołani pod sztandary brytyjskie. Dotyczy to Belgów, Czechów, Słowaków, Greków, Holendrów, Norwegów, Polaków i Jugosłowian.

KRYZYS ŻYWNOSCIOWY W AMERYCE. Lizboña. — Według „United Press”, w sprawozdaniu swym, dotyczącym sytuacji aprowizacyjnej na 1943 r., p. Owi stwierdził, że: „Sytuacja ta wydaje się krytyczną. Amerykanie północni będą musieli ponieść szereg ofiar i ograniczyć się w spożyciu pewnych artykułów. Raport jest bezstronny, i operuje wyłącznie faktami, nie chce bynajmniej spusakać lub alarmować mieszkańców.”

Deklaracja ta ma prawdopodobnie na celu przeciwdziałanie się krytyce licznych członków Kongresu. Przydział produktów dla ludności cywilnej zostanie zmniejszony o 6 procent, w stosunku do 1942 roku.

O walkach z partyzantami w Rosji

Walkę z partyzantami z frontem niemieckim przeprowadza się obecnie na Wschodzie przy pomocy t. zw. „Jagdkommandos”, specjalnie wyszkolonych, a rekrutujących się z doborowego elementu pułków frontowych. Są to oddziały specjalnie szkolone i odpowiednio uzbrojone i wyposażone. Wskazówką w szkoleniu dają zdobyte na nieprzyjaciela instrukcje dla partyzantów. Oto jak jeden z niemieckich sprawozdawców wojskowych opisuje te walki z partyzantami:

„Odkomenderowanie podoficerów i szeregowych z poszczególnych jednostek armii odbywa się na podstawie ochotniczych zgłoszeń przy szczególnym doborze najdzielniejszych i najdrowszych ludzi, wśród których wielu należy do żandarmierii polowej. Komendę powierzono kapitanowi H. z żandarmierii polowej, który poddał naprzód „kommando” długim, drobiazgowym szkoleniu. Specjalne ćwiczenia z karabinami, pistoletami i bronią automatyczną, wytrzymałość w jeździe na nartach, terenoznawstwo, marsze z kompasem — rozpoznawanie śladów i walka wręcz były głównymi przedmiotami tego szkolenia, które polegało głównie na poznaniu metod walki band.

Każda droga i ścieżka w zasięgu „Jagdkommandos”, każda osobliwość terenu była codziennie w ćwiczeniach wywiadowych i rozpoznawczych badana i zapamiętywana. Jak starzy ludzie lasu i poszukiwacze śladów, ludzie ci będą zwracać uwagę na każdą zmianę i odczytywać ślady. Nauczyl się oni w głuchej kniei lesnej przeczłonywać się przez gęstwiny i zarosła, zaostczyli swój słuch i powonienie i poznali tajne znaki, jakimi porozumiewają się członkowie band; jak naciągają kory, zgietę drzewka czy gałęzie, ułożone gałęzie itd. Niestanna służba patrolowa na wszystkich ścieżkach lesnych u umożliwia wczesne odkrycie oboch śladów i poszukiwania.

Służba patrolowa utrudniona jest przy zmianach pogody np. przy owoych opadach śnieżnych czy odwilży. Wtedy ślad za którym szło się już od dłuższego czasu staje się nagle zatarty i należy do najfatalniejszych uczuć w świecie stanąć wobec takiego kończącego się nagle śladu i wiedzieć, że ścigany nie zapadł się przecież pod ziemię — idzie niejednako w gępienności, czy następane kroki w milczącym lesie nie przyniosą śmierci, czyhającej za drzewem czy zaśniętym krzakiem.” („Więści Polskie”)

WYKILU WŁERSZACH. VICHY. — W niedzielę, 9-go maja, odbędzie się w całej Francji sprzedaż „bawława” na rzecz wojsk wojskowych obu wojen oraz wód po ofiarach bombardowań lotniczych.

NIEMIECKI burmistrz Lwowa wydał zakaz sprzedawania żydom jakiegokolwiek towarów na placach targowych.

VICHY. — Zwiększenie przydatności cukru dla wszystkich kategorii konsumentów będzie miało miejsce w ciągu trzech miesięcy letnich. Spodziewać się należy również zjawienia się na rynku miodu.

Z DNIEM 1-go KWIEŃNIA otwarte zostają we Lwowie t. zw. państwowe fachowe kursy medycyny dla słuchaczy aryskich, nie-niemieckiej narodowości. Jako kandydatów dopuszczane są osoby, które odbyły szesnastomiesięczną służbę wojskową. Zamiast służby wojskowej można wykazać się pracą sanitarną w szpitalu, pracą w OPL, pracą w Rzeszy lub przy zwalczaniu tyfusu.

RZYM. — Książę Piemontu spędził Wielką Sobotę i pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy w Palermo, gdzie odwiedził ofiary nalotów bombowych.

W CIĄGU sześciu miesięcy r. 1942 do zakładów rzemieślniczych „gubernatorstwa” przyjęło 12.000 „owych” uczniów. W roku 1943 przewidziano jest dla ta akcja werbowania uczniów do warsztatów rzemieślniczych.

POZNAŃ. — „Walka i odbudowa Warthelandu” pod taką nazwą została otwarta w Poznaniu wystawa obrazująca wyniki niemieckiej walki narodowej na wschodzie.

NA DWORCU KRAKOWSKIM odbyło się poznanie jednego z transportów robotników polskich, wywianych do Rzeszy. W transporcie tym znajdował się milionowy robotnik, jaki wyjeżdżał z „Gubernatorstwa”. Na dworzec przybył dr. Frank.

KACIK LEKARSKI. Gimnastyka przed snem. Nie tak nie wpływa na dobry sen jak trochę ćwiczeń gimnastycznych przed położeniem się, odczywiście w parę godzin po siliłku wyczerpaniu. Odnosi się to w szczególności do ludzi zajętych pracą siedzącą, nerwową i zajętych pracą umysłową, którzy muszą wprawdzie być równowagą umysłu i ciała, nadużytego systemu nerwowego i obudzić akcję mięśni. Im słabiej powraca się do tej równowagi, tym łatwiej zdobywa się wypoczynek.

Ożywny obieg krwi odciąga umysł, oczyszcza organy wewnętrzne. Jest wiele innych środków, o których dużo się mówi, a których znaczenie nie zostało należycie ocenione. Są to warunki mieszkaniowe, obcowanie z naturą, które zbytułu zarzucamy dla zdobycy cywilizacji, zbytku lub przeżyciowej mody.

I tak stwierdzono, że ustawienie łóżka — głową na północ, nogami do południa, zapewnia śpiącemu przyjemniejsze samopoczucie i ożywczy sen. Pewne prądy wpływają z pewnością na stan naszyj nerwowości. Człowiek przywykły do spańia na ziemi, w każdym razie w jej bliskości. Oddalenie od ziemi powoduje magazynowanie w organizmie elektryczności i trzyma go w stanie napięcia. Pewne są stały beśżeńności tłumaczyć

U członkin Bractwa Różańcowego w Lyonie

W pierwsze święto Wielkiejnocy zaprzędania duszy diabłu było tylko 20, stała pnia. Lecz gdy pani we śnie przebrała się w wszystkie prawdziwym jankiem wielkanocnym i życzeniami najpięknymi przyszłości w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Lecz nietylko starodawnej polskiej tradycji stało się zadaniem, uczono także patrona Bractwa, Wiel. ks. kan. Rogaczewskiego, któremu z okazji imienin, wzięczone członkinie wręczyły dary i w pięknej deklaracji oddały część jego poświęceniu na niwie duszpasterkiej i dla Bractwa.

Przedstawienia teatralne na te religijne, na wie. Zmarłych wyznaczają wykazywać, że członkinie poważnie traktują swoją pracę religijną i oświatową, że dbają o poogobienie szlachetnych uczuć u widzów.

Podobnym duchem owiana była również krotuchwila o wiejskiej

dziewczynę, która wyraziła gotowość zaprzędania duszy diabłu było tylko 20, stała pnia. Lecz gdy pani we śnie przebrała się w wszystkie prawdziwym jankiem wielkanocnym i życzeniami najpięknymi przyszłości w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Lecz nietylko starodawnej polskiej tradycji stało się zadaniem, uczono także patrona Bractwa, Wiel. ks. kan. Rogaczewskiego, któremu z okazji imienin, wzięczone członkinie wręczyły dary i w pięknej deklaracji oddały część jego poświęceniu na niwie duszpasterkiej i dla Bractwa.

Przedstawienia teatralne na te religijne, na wie. Zmarłych wyznaczają wykazywać, że członkinie poważnie traktują swoją pracę religijną i oświatową, że dbają o poogobienie szlachetnych uczuć u widzów.

Podobnym duchem owiana była również krotuchwila o wiejskiej

nasze dziewczęta są najmlodsze i 1.000, słodsze cętają je może już po 1.000 razy, ale jednak za każdym razem znajdując w nich coś nowego. Jeszcze inni mają listy od swoich ojców, matek, są jednak i tacy, którzy od opuszczenia swego domu, po straszną zawieruszę w rzeszowej, przetrwali w gronie swych najdroższych. Ci są dzisiaj najniebezpieczniejsi, bo żyją w odciennej niepewności, czy też oni żyją, albo może zginęli, i czy ich już więcej oglądać nie będą, a przecież niepewność jest najgorszą ze wszystkich.

Chociaż są między nami koleżdy z różnych stron kraju, nawet z różnych krajów, bo są tutaj uchodźcy i z Polski, i z Francji, i z Belgii, Holandii i t. d., to jednak mamy jedno wspólne pragnienie i jedną myśl, aby te święta Wielkanocne były ostatnimi na obczyźnie, żebyśmy następnę święta obchodzili w gronie swoich najdroższych.

Tradycyjne Jajko Wielkanocne w Grand-Combe

Dnia 25 kwietnia b. r. dzięki staraniu opiekuna tutejszej grupy byłych wojskowych p. pl. P. urządzono w pierwsze święto Wielkanocne wspólne śniadanie i dzielenie się tradycyjnym jankiem. Na uroczystość to przybyli wszyscy b. żołnierze oraz przyjaciele i sympatycy. Po powitaniu b. żołnierzy oraz świąt opiekuna grupy, Opiekun hasłami dzielił się z nami jankiem, oraz składał serdeczne życzenia. Chociaż jest dzisiaj trudno o rzeczy takie jak chleb, jajka, mięso i wino, to jednak w dniu tym nie brakło niczego. Należy się szczerze uznanie p. dr. Sztubie oraz p. Dutrowi, którzy nie szczędzili pracy ni trudów, ażeby chwila ta wypadła jak najspanialej, i żeby chociaż w tym roku na święta choć kawałek smacznego chleba, są i tacy szczerzy, którzy mają nawet listy od żon, albo narzeczonych z Polski (a przecież

Purée z cebuli. Pokrajac 500 gr. cebuli, wrzucić do wrzącej wody i gotować przez 5 minut, dla zagłodzenia zapachu, po czym należy ją odcedzić, podduścić w masle, dodając nieco mąki i dolewając filizantkę wody lub bulionu, posolić, popieprzyć i dusić pod pokrywą ją wolnym ogniem. Następnie przetrzeć cebulę przez gęste sito, zalać sosem béchamel, pilnując, aby się nie zagotowała ponownie. Purée to można podawać do mięsa i do drobiu, względnie zrobić z niego zupę, zalewając otrzymaną masę litrem wody lub bulionu.

Faszerowana sałata. Dobrze wymyć liście sałaty, oddzielić większe i zalać je wrzącą wodą. Poukładać kilka liści, i jeden na drugim, przekładając je krajaną słoniną lub resztkami siekanego mięsa, zwinąć, związać lekko i dusić na wolnym ogniu, dodawszy nieco tłuszczu.

NA PACZKI DLA JEŃCÓW. Do Administracji „Wiadusa Polskiego” nadeszły następujące sumy: p. Frankiewicz z Tłocznicy (B. P.) 125 fr. p. Jan Larwa z Clesse (B. L.) 20 „ p. A. Martin z Nici (B. L.) 50 „

Potwierdzamy odbiór sum i w imieniu jeńców składamy serdeczne „Bog zapłać”.

KRAKÓW. — W dystrykcie „galicyjskim” obejmującym tereny Małopolski Wschodniej, wszelkie obywatelskie urzędowe wydawane są w języku polskim, niemieckim i ukraińskim.

Z ZAŁOBNEJ KARTY. — W Varpa, lota (Węgry) zmarł tragiczną śmiercią w czasie pracy w tamt. kopalni węgla w dniu 5 marca b. r. inżynier żołnierz polski 6 p. st. strzel. Jan Czech. Urodzony 9 kwietnia 1914 r. w Uhercach pow. Lesko.

OGŁOSZENIA

Zgłaszający się na ogłoszenia winni włożyć do listu koperta ofrankowaną wówczas, gdy w rachubę wchodzi przekazanie listu.

ROZNE. Poszukuje się do dep. Corréze

SLUŻĄCEJ DO WSZYSTKIEGO. 21 do 40 lat, łagodnego charakteru, uczelwie, pracowitej, znającej się na służbie i posiadającej dobre zdrowie, do pracy w kuchni, drobnych przepisach i naprawy bielizny, umiejację posługiwania do stolu. Dobre wynagrodzenie. Oferty składać albo w Lyonie, Mme la Comtesse de LEUSSE, 5, Place Ampère, albo Mme la Baronne Jean de WATTEVILLE, groupement 30 des C. J. F. d' Argentat (Corréze).

(Visa O.R.T. Nr. 5572).

POSZUKIWANIE. POTAPCZUK. Maria z synami Antonim i Janem — poszukuje swego MEZA MIECZYSLAWA, zamieszkałego przed wojną w Aulin - le Tiche (Moselle). Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, lub posiadał jakiegokolwiek wiadomości proszę kierować na adres: Mme POTAPCZUK Maria — a Monney-Bas par Hautefort (Dordogne).

Czytelników w Szwajcarii zamieszkałych w Szwajcarii prosimy zwracać się we wszystkich sprawach związanych z „Wiariuszem Polskim” do naszego przedstawiciela pod następującym adresem:

Mr. Dr. Liberek Chamblans-Dessus N° 33 b. LAUSANNE — Suisse.

Tam również można skutecznie wpłatać za prenumeratę naszego ośmiu, która wynosi:

na 1 miesiąc 3 fr. szwajc. na 6 miesięcy 8 fr. szwajc.

Nie będą zwracane nadesłane do druku artykuły lub ilustracje.

Imp. de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité, LYON (Rhone).

Le gérant: E. BOUCHER.

Lotnictwo anglo-amerykańskie ostrzeliwuje repatriowanych z Tunizji

Tanger. — Lotnictwo anglo-amerykańskie rozpoczęło obecnie akcję ostrzeliwania samolotów, wiozących z Tunizji do Włoch ewakuowane rodziny francuskie. Pierwszy aparat, w którym umieszczono 15 Francuzów, w tym troje dzieci, zaginał; w drugim — zabito 4 kobiety i 1 dziecko. W czwartym samolocie przepadły życie 3 kobiety i dwoje dzieci.

Lotnictwo anglo-saskie nie tylko atakowało transportowce francuskie w locie, lecz specjalnie zjechało się nad wysiadającymi

pasażerami” — stwierdza kapitan Noallio.

Wszystkie ofiary tych bombardowań — to obywatele francuscy pragnący opuścić Tunizję dla polączenia się z rodzinami, przechylającymi w Metropoli.

ZŁOTE MYŚLI. Wszakże to triumf złoego nie jest ostateczny. Prawda nie zaginie i co dobrego zostało w duszach naszych, doczeka się chwili odzyska.

Adam Mickiewicz (r. 1818). Wybr. J. M.

QUO VADIS ?

— Mów — odpowiedział Winicyusz.

— Miedzy wzgórzem Janikulikiem a Watykanem, za ogrodami Agrypiny, są podziemia, z których wybierano kamienie i piasek pod budowę cyrku Nerona. Posłuchaj mnie, panie! W ostatnich czasach Żydzi, których, jak wiesz, mniemam jest na Zatybrzu, poczęli okrutnie prześladować chrześcijan. Pamiętasz, że już z bogatego Klaudyusza także tam były rozruchy, iż Cesarz zmuszony był wygnąć ich z Rzymu. Dziś, gdy wrócili i gdy, dzięki opiece Augusty, czują się bezpieczni, tem zuchwalej pomiatają chrześcijanami. Ja to wiem! Jam widział. Zaden edykt przeciw chrześcijanom nie został wydany, ale Żydzi oskarżają ich przed prefektem miasta, iż mordują dzieci, czczą osta i opowiadają naukę, nie uznana przez senat, a sami biją ich i napadają na domy modlitwy tak zawzięcie, że chrześcijanie kryją się przed nimi mieszkań.

— Co więc chcesz powiedzieć? — spytał Winicyusz.

— To, panie, że synagoga istnieje otwarcie na Zatybrzu, ale chrześcijanie, chcąc uniknąć prześladowań, muszą się modlić w ukryciu i zbierają się w opuszczonych szopach za miastem lub w arenarych. Ci, którzy mieszkają na Zatybrzu, wybrali sobie to wieśnię, które powstało z przyczyny budowy cyrku i różnych domów wzdłuż Tybru. Teraz, gdy ginie miasto, niechybnie wyznawcy Chrystusa modlą się. Znajdziemy ich nieprzyliczone mnóstwo w podziemiach, dlatego radzę ci, panie, abymy tam wstąpili po drodze.

— Wszakże mówisz, że Linus udał się do Ostryantum! — zawołał niecierpliwie Winicyusz.

— A ty mi przyrzekłeś dom z winnicą pod Ameryola — odpowiedział Chilon — więc chce szukać dzwicy wszędzie, gdzie mam nadzieję ją znaleźć. Po wybuchu pożaru mogli powrócić na Zatybrze... Mogli okraść miasto, tak jak my okrajamy je w tej chwili. Linus ma dom, może chciał być bliżej domu, by obaczyć, czy pożar nie ogarnie i tej dzielnicy. Jeśli winicy, tedy przysięgam ci, panie, na Persefone, że znajdziemy ich na modlitwie w podziemiach, a w najgorszym razie zaszliśmy o nich wiadomości.

— Masz słuszność, a zatem prowadź! — rzekł trybun.

Chilon bez namysłu skręcił na lewo, ku wzgórzom. Na chwilę zszedł owego wzgórzka przesłoniło im pożar tak, że, jakkolwiek pobliższe wznieślenia były w świetle, oni sami znaleźli się w ciemności. Minawszy Cyrk, skręcili jeszcze na lewo i weszli w ródzą wąwozu, w którym było zupełnie ciemno. Ale w ciemnościach owych Winicyusz dojrzał rozki migających latarek.

— Oto oni! — rzekł Chilon. — Będzie ich dziś więcej, niż kiedykolwiek, bo lina domy modlitwy spłonęły lub peipe są dymu, jak całe Zatybrze.

Taki slyszę śpiewy — rzekł Winicyusz.

Jakże z ciemnego otworu w górze dochodziły śpiewające głosy ludzkie, latarki zaś ginęły w nim jedna za drugą. Lecz z głozym wawozów wysuwały się coraz nowe postacie, tak, że niejakim czasie Winicyusz i Chilon znaleźli się wśród całej gromady ludzi.

Chilon zsunął się z mui 1, skiniwszy na wyrostka, który szedł obok — rzekł mu: